



Tygodnik oświatowy, społeczny i rolniczy—ilustrowany

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA № 1.

KONTO CZEKOWE P. K. O. № 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym” wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 25 gr.

# Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej.

Tymczasowa Komisja Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej zwołuje Zjazd doroczny, walny delegatów wszystkich Kół na niedzielę, dnia 24 czerwca b. r. w Warszawie.

Będzie on przełomowym w życiu młodej wsi, dlatego wzywamy wszystkie Kółta do jaknajliczniejszego obestania go delegatami. Cały szereg palących spraw, wymagających zbiorowego rozpatrzenia, nagromadził się w ciągu dwóch ostatnich lat.

Na Zejeździe załatwione będą, między innymi:

- a) Sprawa zatargu C. Z. M. W. z C. Z. K. R.
- b) uchwalenie nowych statutów Związku, przystosowanych do samodzielnego życia Młodzieży
- c) program prac na rok najbliższy.

Tradycyjnie Zjazd zakończy się wieczornicą, teatrem, lub udziałem w obchodzie Wianków na Wiśle.

W poniedziałek, dnia 25 czerwca odbędzie się zwiedzanie stolicy.

Informacje szczegółowe podamy w następnym numerze pisma.

Za Prezydjum Tymczasowej  
Komisji C. Z. M. W.

STANISŁAW GIERAT.



## Na właściwe tory.

Jeżeli przyjrzymy się działalności rozwiązane go Prezydium C. Z. M. W., które *w sposób dyktatorski rządziło się* przez lat dwa, to uderzy nas nikły dorobek zarówno na terenie, jak i w dziedzinie zdobyczy wartości ideowych i wychowawczych. Nie widać planowości i wyczucia w całym szeregu posunięć władz centralnych, ani też pewnego rodzaju ujęcia pełnego sprawy, które jest konieczne przy prowadzeniu tak ważnej placówki, jaką jest C. Z. M. W.

Cała robota była chaotyczna, prowadzona z dnia na dzień od wypadku do wypadku. Dużo sił i energii zużytkowano na walkę podjazdową z organizacją macierzystą C. Z. K. R. oraz przemyślano nad wywarciem na niej zemsty, miast wyteńczyć wszystkie siły nad spotęgowaniem wydajności prac związkowców i rozszerzeniem ich horyzontów myślenia.

Organ naczelny „Siew“, mający być sztandarem walki i pracy, wypełniano mało znaczącymi banialukami, które nie mogły porwać gromady związkowej do czynu, przeciwnie osłabiły samorządny pęd do pracy, zabijając go nudnemi i obcemi dla wsi wywodami.

Brak jasnego drogowskazu powodował osłabienie tętna życia tu i owdzie, po którym następowała beczynność, a nawet całkowity stan martwoty.

Samo życie wysuwało cały szereg zagadnień, wymagających szybkiego rozwiązania. Młodociane serca chłopskie pałają gorącym pragnieniem pracy nad budowaniem lepszego jutra, ale brakowało twórczej inicjatywy u góry, któraby mogła rzucić zbożny siew pod nowe życie.

Przodownicy naszej gromady związkowej tak bvli zaprzątnięci walką z władzami C. Z. K. R., że na resztę brakowało im czasu. Jeśli nie było można otworcie o tem pisać na szpaltach „Siewu“, to w każdym razie urabiano taką opinię, że C. Z. K. R. czyha na naszą zgubę i stoi nam ku zagładzie. Wywołując sami zatargi z władzami C. Z. K. R. starali się przenieść je na cały ogół związkowy. Ci ludzie siebie zaczęli uważać za Związek, wkońcu uwierzyli sami, że są opatrnościowemi jednostkami dla młodzieży, bez których cały C. Z. M. W. przestanie istnieć, utożsamiając w ten sposób siebie ze Związkiem. Wszelkie spory, wynikłe między nimi a pojedynczymi jednostkami z władz C. Z. K. R., nazywali sporami C. Z. M. W. z C. Z. K. R. Nieraz świadomie prowokowali kierownictwo Kółek Rolniczych, wnosząc nieuzasadnione pretensje, a kiedy władze C. Z. K. R. zwracały im ojcowską uwagę, torobili minę ob-

rażoną i grozili opuszczeniem domu rodzinnego (czytaj Tamka 1, przyp. red.) i utworzeniem nowego gospodarstwa. Możemy jasno powiedzieć, że dużą rolę przy całym zatargu jak i opuszczeniu Tamki grała osobista ambicja pewnych ludzi z rozwiązane go Prezydium, a nie troska o dobro Związku. Dzisiaj bije się na alarm i wzywa się do walki na śmierć lub życie z C. Z. K. R., którzy nie chce dać młodzieży swobody, gnębi ją i dusi. My w to nie wierzymy. Wszak C. Z. K. R. jest organizacją naszych ojców, czyż mógłby działać na naszą zgubę?

Niema takiego wyrodnego ojca, któryby chciał skrzywdzić swe dziecko, które ma po nim odziedziczyć gospodarstwo.

A przecież to my mamy zająć ich miejsce w Kółkach rolniczych, my będziemy prowadzić dalej rozpoczęte dzieło przebudowy gospodarstw wiejskich.

Na początku zatargu wysunęło rozwiązanie już dzisiaj Prezydium zasadę usamodzielnienia się C. Z. M. W., a kiedy Zarząd C. Z. K. R. na to się zgodził, wtedy p. Załęski zapragnął całkowitego oderwania.

Może to komuś jest potrzebne dla ukrytych zamiarów, ale młodzież w ramach samodzielności C. Z. M. W. wypowiada się całkowicie za współpracą z C. Z. K. R. Wszyscy dobrze rozumiemy, że dla tajemnych projektów, wygodnych pewnej grupce ludzi, nie będziemy narażali interesu całej rzeszy związkowców. Całkowitem oderwaniem przechytrzyło sprawę rozwiązane Prezydium.

Czas najwyższy zawrócić na właściwe tory. Tymczasowa Komisja, która powstała po rozwiązaniu Zarządu C. Z. M. W., wzięła na siebie obowiązek zlikwidowania sporu jaknaj-szybciej, rozumiejąc, że waśni rodzinne i wzajemne rozterki zatamują rozwój gospodarczy i kulturalny wsi, pogłębią nieufność sąsiedzka, a nawet może obudzą nienawiść.

Mając uchwałę zarządu C. Z. K. R., która zapewnia całkowitą samodzielność naszej organizacji, a tylko u góry chce połączyć obie organizacje, wyrażamy na to swą zgodę i spodziewamy się, że wszyscy na Zjeździe podzielą nasze stanowisko, tak, jak to już uczynili na licznych zjazdach wojewódzkich i okręgowych. Tych, co wnoszą ferment i zacierzawienie walki partyjnej do naszego Związku, trzeba jaknajszybciej usunąć, aby oczyścić atmosferę, zatrutą jadem nienawiści.

Znów będziemy mogli iść w zgodzie ramie przy ramieniu do wielkich dziejowych wrót odrodzenia i wzmocnienia wsi. Chcemy wytworzyć takie warunki, by każdy mógł żyć pełnią życia gromadzkiego i osobistego. Pragniemy poznać swą rodzimą kulturę i rozbu-



dzać w sobie zamiłowanie do jej dalszego rozwoju. *Swoje wychowanie winien każdy tak udoskonalić, by mógł żyć mądrzej i lepiej z pożytkiem dla siebie i drugih.*

Będziemy budzić nieprzeparte pragnienie dążenia do doskonałości, równowagi ducha i rozwoju umysłowego oraz zaprawienia się w pracy zawodowej. Będziemy budować napowrót tę jedność wychowawczą i gospodarczą wsi, którą usiłowali zburzyć odtrąceni wodzowie.

*Do tej pracy cichej, szarej, codziennej wzywamy wszystkich, komu leży na sercu dobro Związkowej gromady.*

Los wsi zależy od zbiorowego wysiłku całej młodzieży, puste gry awanturników nie polepszą jej doli. *Podwaliną i fundamentem czynu społecznego na wsi, warunkiem powodzenia i rozwoju pracy jest idea, która łączy ludzi węzłami braterstwa dla lepszego jutra.*

Stanisław Gierat.



## DO DZIEŁA.

24 czerwca r. b. odbędzie się Zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej, które nie zrywają ze Związkiem Kółek Rolniczych.

Kości już są rzucone!

Panowie ze Wspólnej, z p. Załęskim na czele, oderwali się od organizacji macierzystej, która im w swoim czasie dała możność prowadzenia prac na terenie wsi, organizację popierającą moralnie i materialnie Centralny Zw. Mł. Wiejskiej.

A postąpili tak dlatego, że chodziło im o zaspokojenie własnej ambicji: zatrzymania steru młodzieży wiejskiej do późnych lat.

Ale my, młodzież, pracująca na terenie, siejąca ziarna kultury w najbardziej opuszczonych w ogólnym postępie ośrodkach, potępiamy popis panów, których wybraliśmy do C. Z. Mł. W. Zdyskwalifikowali się w oczach naszych zupełnie i już zaufania naszego nie mają.

Ludzie, którzy prowadzą robotę rozłamową i wiodą do walki dwóch organizacji, współpracujących, są już z naszej pamięci skreśleni. Dobrze się stało, że wcześniej stwierdziliśmy namacalnie, do czego dążą i że już ustąpili. Atmosfera na Tamce była od dawna duszna i wymagała zmiany. Na Zjeździe, wybierając do nowego Zarządu ludzi młodych a znających wieś i pracujących w niej od szeregu lat, zadokumentujemy w sposób bardzo dosadny, że pójdziemy nowymi torami, a ludziom ze Wspólnej damy drogę do „samodzielności” na terenie starszego społec-

zeństwa, bo już oddawna, jeżeli chodzi o wiek, na to sobie zasłużyli.

Mieli się oni i tak dobrze, reprezentując nas od szeregu lat, zajmując znakomicie płatne posady w Centr. Zw. Kół Rolnicz.

Teraz już czas najwyższy, by wybrać do Zarządu ludzi, myślących o pracy dla wsi, a nie prywacie i rozłamie. Musimy przystąpić do roboty, zakasawszy rękawy z całą świadomością swej odpowiedzialności i poczyniń w duchu nowym, odrodzonym. Jasno musimy sobie zdać sprawę, że, idąc ręką w rękę z C. Z. K. R., dajemy świadectwo rozumu społecznego; wsi nie rozbijamy, ze starszem, rolnem społeczeństwem idziemy w zgodzie a jednocześnie samodzielnie. Centralny Związek Kółek Rolniczych nie będzie krępował naszych poczyniń zupełnie, a z drugiej strony uzupełni niejako wysiłki młodości, bo da możność wejścia do Kółek rolniczych, w których w przyszłości pracować jako rolnicy jesteśmy obowiązani. Musimy więc, po uświadomieniu sobie sprawy wsi, stworzyć taki Zarząd C. Z. Mł. W., któryby docierał do każdego Koła, któryby przede wszystkim obok prac kulturalno-oświatowych uwzględniał w wysokim stopniu i zakładał sekcje rolne, niestety tak dziś zaniedbane.

Ludzie, którzy, będą nas reprezentować, muszą dźwignąć „Siew”.

Wiemy dobrze, że do rozłamu nie był on wyrazem dążeń młodej wsi. Spotykaliśmy tam artykuły, których naprawdę czytać się nie chciało i jeżeli niewielu członków Kół prenumerowało „Siew”, to przeważnie z tego względu, że stał on na niskim poziomie. Na leży na łamach naszego pisma poruszać zagadnienia żywotne, otworzyć specjalny dział nowelek i powieści, w których odbija się wieś, w których płonie zapal do pracy i zgody.

Trzeba postawić przed oczyma młodego a zwartego zespołu każdą bolączkę, każdy strup, co utrudniał pracę.

Członkowie Tymczasowej Komisji, którzy zwołują Zjazd są młodymi przedstawicielami wsi, co nie myślą o partyjniactwie, co stale pracowali w ciszy, bez specjalnych reklam, a robili wiele, by nie doprowadzić do rozłamu.

Pomagajcie więc do zorganizowania Zjazdu, docierając słowem do tych Kół, co są obojętne na nowe, zaszły na terenie Kół Młodzieży wypadki. Przybywając do Warszawy licznie, stwierdzicie, że losy wsi Was obchodzą, ludzi, myślących o rozłamie usuwacie z chęcią prowadzenia młodych współbraci nowymi torami.

Ludwik Stańczykowski.

Smardzewice pod Spalą.



## Dobra wola.

Czyż można sobie wyobrazić dojście do porozumienia w jakiejkolwiek bądź sprawie grona ludzi, jeśli nie potrafią czy nie chcą okazać dobrej woli w zlikwidowaniu nieporozumienia? Oczywiście, że nie.

Jedynie kierowanie się dobrą wolą umożliwia wynalezienie porozumienia.

Dobra wola płynąć może z dwóch źródeł — podyktowaną być może ideą wyższą, dobrem sprawy czy ogółu, jeśli ten ogół się reprezentuje, lub bierze swe źródło w zwykłej prawości charakteru, w sprawiedliwości i zdolności do obiektywizmu — bezstronności.

W likwidowaniu zatargu Związku Młodzieży Wiejskiej, reprezentowanego przez Prezydium, z władzami C. Z. K. R. przewlekłość jego, wysuwanie coraz to nowych momentów, oddalających zlikwidowanie sprawy; wreszcie „głuchota” na głosy terenu, domagającego się natychmiastowego dojścia do porozumienia, niezdolność do wycucia tego, że przewlekanie szkodzi sprawie Związku i że zawodzi się łożone w sobie zaufanie — jest wysoce znamienne.

Podpisany, już na pierwszych zebraniach Zarządu, wskazywał na konieczność oparcia się na dobrej woli, jako pewnej płaszczyźnie dla każdego porozumienia. Podzielali to zdanie inni, a nawet posługiwali się tymi wyrazami ci, którym powierzone zostało i dokonanie dzieła porozumienia.

W imię prawdy, wypada mi zaznaczyć, że niemiłe na mnie wrażenie sprawiały dodatkowe komentarze, jakie zawsze dorzucano do znaczenia tych wyrazów.

Ja rozumiem wyrazy „dobra wola” dosłownie, znam źródła z której może płynąć. Nie byłbym jednak w stanie określić granic dobrej woli.

Pojęcie to tak, jak naprzykład „dobroć”, jest niezmiernie rozciągle i *uznamy je tylko wówczas za pełne doskonałości, gdy nie próbuje się z góry określać, a gdy rezultatami świadczą o granicach.*

Dobra wola to nie podziałka metryczna, którą można dokonywać wymiarów, to nie słupy kilometrowe, które mierzą przebytą przestrzeń i pozwalają powiedzieć, ileśmy drogi przebyli.

Stwierdzenie też braku dobrej woli u u kogokolwiek jest bardzo trudnem i niezwykłym jestem do pohopności sądów w tych sprawach.

Obserwowanie jednak dłuższe i dokładne przebiegu zatargu, kojarzenie wszystkich faktów i analizowanie ich pobudek, daje mi prawo w chwili obecnej do oświadczenia, iż *Prezydium, które miało za zadanie likwidowa-*

*nie zatargu, nie okazało dostatecznej ilości dobrej woli.*

Prawo do tego daje mi i to, że nie sięgnęła ona — dobra wola — do granic tych, jakich wymagała potrzeba.

Prawo do stwierdzenia tego faktu daje mi i to wreszcie, że Zarząd w dniu 4.VI r. b., mimo wszelkich wyłożeń groźnych dla obu stron następstw, mimo wymowy takich argumentów, jak niemożność skłócania ojców i synów, zabijania jedności ruchu kulturalnego i gospodarczego, jak konieczność ścisłej współpracy tych dwóch organizacji. *Zarząd bez głębszego i uzasadnionego wyjaśnienia wniosek wyłonienia specjalnej komisji dla zlikwidowania zatargu, zgłoszony przez jednego z członków Zarządu, poparty przez innych i przedstawicieli 6 Województw ze ślepym uporem odrzucił.*

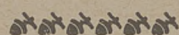
Czegóż to dowodzi? Czy conajmniej nie braku dobrej woli?

Nie chciano uczynić jedynego kroku, aby zatarg ostatecznie zlikwidować.

Rozwiązany Zarząd niewątpliwie czynił będzie starania uzasadnienia swego stanowiska.

Żadne argumenty nie są jednak zdolne usprawiedliwić braku dobrej woli ludzi, stojących dotychczas na czele Związku w tak ważnej dla ogółu sprawie.

K. Grochowski.



## Rewizja stanowiska.

W chwili, gdy wynikł zatarg o samodzielność naszego Związku, (jakkolwiek wywołany on został w sposób niezupełnie właściwy i już zapoczątkowanie jego przez Prezydium budziło wiele niesmaku i nie mogło odpowiadać wszystkim, którzy w mniejszym lub większym stopniu orjentowali się w nastrojach, w głosach terenu, w stanowisku władz C. Z. K. R. i spostrzegali przykre już w początku następstwa), t. j. w pierwszej chwili cała gromada Związkowa stanęła jednolicie w obronie swych praw.

Było to dowodem tężyzny organizacyjnej, karności i jedności myśli, świadczyło o szeregach młodzieży dodatnio.

Jednolite stanowisko całej młodzieży wiejskiej zaznaczało się do chwili, dopokąd nie dowiedziała się, iż Zarząd C. Z. K. R. godzi się na usamodzielnienie Związku Młodzieży Wiejskiej.

Po tym fakcie — który dla ogółu zwiastował rychłe zlikwidowanie szkodliwego zatargu, a który mimo to nie został zlikwido-



wany, nastąpiło zdumienie, a później rozczarowanie.

Wiary jednak ostatecznie nie tracono. Pocieszano się myślą, że porozumienie nastąpi później, ale że ostatecznie nastąpić musi.

Dopiero przewlekłość trwania zatargu i cały szereg drobnych faktów podrywać zaczęły wiarę w pomyślne załatwienie sprawy, zmniejszało też wiarę coraz bardziej do tych, którzy mieli za zadanie i obowiązek najwyższy jego zlikwidowania.

Argument konsekwencji czynu, którym się broni Prezydjum nie przywróci już ufności. bo argument ten nie idzie po linii interesu Związku, nie jest konsekwencją a zwykłym brnięciem w uporze.

Węzły przyjaźni, powstałe na podłożu długoletniej pracy, karność i wmawianie w siebie uporczywe zaufania do ludzi, prowadzących akcję, kazały jeszcze czas jakiś stać wszystkim twardo, czasami nawet bezkrytycznie, solidarnie.

Podpisany, doceniając konieczność samodzielności Związku, od pierwszej chwili aż do kryzysu, był jednym z tych, którzy gotowi byli walczyć z C. Z. K. R. o samodzielność Związku. Nie ukrywałem tego i dawałem zdania swego przejawy słownie i na piśmie. Toć sam doradzałem posunięcia, któreby przyspieszyły zdobycie samodzielności.

Z chwilą jednak, gdy cel zasadniczy, właściwie jedyny — osiągnęliśmy *nierozumnym byłoby prowadzenie walki dla walki.*

Z tą chwilą, mimo konieczności stargania węzłów przyjaźni, mimo posiadania dużego szacunku i uznania dla szeregu ludzi, kiedy walka jest niepotrzebna, a jak każda walka szkodliwa, zmuszony byłem poddać rewizji swoje stanowisko, już nie tylko w stosunku do sprawy, ale i do ludzi, którzy te sprawę prowadzą.

Być może przyjęte i interpretowane to zostanie, chociaż o to nie mam prawa posądzać nikogo z zainteresowanych — za moje odstępstwo, za zmianę frontu.

Odpowiem — rozejrzyjcie się po całej gromadzie Związkowej, iluż to będziecie mieć „odstępców”? Ilość ich równa będzie niemal całej liczbie Związkowców, bo trzeźwość — nie walka dla walki — i dobro sprawy każe nam w czas poddać rewizji swój dotychczasowy stosunek.

Wiem jak przykrem było dla grona ludzi, gdy publicznie złożyłem takie oświadczenie na posiedzeniu Zarządu. Upewnić pragnę, że równie przykra, choć z innych zupełnie względów była konieczność potargania węzłów koleżeństwa, które wysoko sobie zwykle cenię

i niemożność wyobrażenia sobie dalszej współpracy z tymi ludźmi.

*Przykrości własne składać należy jednak wraz z potarganymi węzłami koleżeństwa — jeśli już inaczej być nie może — na ołtarzu dobrej sprawy. A czynić to należy bezwzględnie, po mieksu. Tu nie może być wahań i załamań.*

*Służymy w służbie idei — nie ludzi.*

K. Grochowski.



## DO MŁ. WIEJSKIEJ.

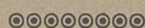
*Choć ciernista, ciężka nasza droga,  
Chociaż przeszkód przed nami tak wiele —  
Naprzód bracia! Naprzód w imię Boga!  
Naprzód w zgodzie, młodzi przyjaciele!  
Niech wieś polska z nami się odrodzi,  
Niech za trudy byt poprawi nam;  
Niech z pęt nędzy lud się oswobodzi,  
Niech duchowych raz pozbędzie plam!*

*Wielkie mamy przed sobą zadania,  
Ważną zacząć trzeba nam budowę:  
Nam sądzono po dniu zmartwychwstania  
W wolnej Polsce tworzyć jutro nowe. —  
My wieś polską mamy przebudować,  
Nowym torem pchnąć jej życia prąd;  
Mamy w dobrem przodków naśladować,  
Lecz poprawić każdy przodków błąd.*

*Ręk założyć nie wolno nikomu  
Pracy wiele — czas szybko ucieka,  
Wolny Polak w wolnym swoim domu  
Niech beczynnym na los nie narzeka.  
Bowiemy młodzi, my siły własnymi  
Przez oświatę, przez ofiarny trud —  
Przysporzymy bogactw polskiej ziemi,  
Spółem wielki przyspieszymy cud.*

*Niech nareszcie z każdej polskiej chaty  
Mrok i bieda ustąpią na zawsze;  
Niech dla braci z pod siermiężnej szaty  
Dni dostatkiem też będą łaskawe.  
Hej, Młodzieży, na wolnym zagonie  
Czas nam zacząć życiodajny siew!  
Pokąd serce mocniej bije w tonie,  
Pokąd w żyłach płynie młoda krew.*

J. Modrzejewski.





## Ze Wspólnej.

Według posiadanych przez nas informacji w czasie posiedzenia rozwiązanego już Zarządu Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej z dnia 3 b. m. p. Zygmunt Załęski, jako przedstawiciel Prezydium, całą odpowiedzialność za niedojście do skutku pertraktacji z Centralnym Związkiem Kółek Rolniczych złożył na przedstawicieli Komisji Porozumiewawczej z p. And. Waleronem na czele, wyłonionej przez Zarząd Centralnego Związku Kółek Rolniczych. Nie wszyscy jednak wi docznie wierzyli zapewnieniom p. Załęskiego, bo kiedy przyszło do głosowania nad zaufaniem dla jego Prezydium tylko 5 osób głosowało za nim, a wszyscy inni wstrzymali się od głosu.

Była to poważna przestroga dla podstawiających rozbiłaczy jednoci Związku Młodzieży Wiejskiej, że gromada Związkowa nie jest tłumem ludzi, nieświadomych celów, zadań i działalności swej organizacji, że skrzętnie wypracowywana i wprowadzana dyktatura kilku jednostek nie znajdzie uznania i poparcia gromady.

Wszyscy członkowie Związku gotowi byli popierać działalność Prezydium p. Załęskiego, ale tylko do chwili, kiedy potrafili oni zręcznie stosowaniem różnych hasel wpoić we wszystkich przeświadczenie, że postępują po linii interesów Związku. Niestety demagogia, którą rozsiewano świadomie w szeregi Związkowe, zemściła się mocno na samych jej siewcach. Sami się dali porwać jej szkodliwemu oddziaływaniu i utracili zdolność zachowania umiaru w postępkach. Okazali do wrodnie, że nie sprawy rozwoju Związku mieli na oku, a rzeczy całkiem inne, nie mające nic wspólnego z celami, w statucie określonymi.

Odtąd wszyscy, pragnący szczerze samodzielności Związku Młodzieży Wiejskiej, ale doceniający jednocześnie konieczność podtrzymania dalszej współpracy Związku Młodzieży Wiejskiej ze Związkiem Kółek Rolniczych, gdyż współpraca ta dać może znacznie lepsze wyniki prac obydwu organizacji nad podniesieniem życia wsi—od nich się odsunęli.

Okazało się to przy głosowaniu nad zaufaniem dla Prezydium p. Załęskiego oraz w głosach poszczególnych kolegów, którzy twierdzili, iż warunki proponowane przez Zarząd Centralnego Związku Kółek Rolniczych, były możliwymi do przyjęcia i że wina niedojścia do skutku porozumienia ze Związkiem Kółek Rolniczych spada na Prezydium, które, odrzucając współpracę z Kółkami Rolniczymi, nie powodowało się żadnymi rzeczowymi względami.

Miedzy innymi kol. Hermaszewski, członek b. Zarządu, przedstawiciel W. Z. M. W. Wołyń zgłosił wniosek następujący:

„Zarząd C. Z. M. W. uznaje za możliwe zlikwidowanie zatargu z C. Z. K. R. na podstawie ostatnich propozycji Komisji C. Z. K. R. (samodzielne Wojewódzkie Związki Młodzieży Wiejskiej, zorganizowane w jednej Centrali z Wojewódzkimi Związkami Kółek Rolniczych na zasadach samorządnych) i wyraża gotowość powołania ze swej strony specjalnej Komisji do ostatecznego i natychmiastowego ułożenia normalnych stosunków międzyorganizacyjnych“.

Niestety wniosek nie został przez większość rozwiązanego, nielicznie reprezentowanego, Zarządu uchwalony. W ten sposób głosujący przeciw niemu wykazali całkowitą nieznanomość przebiegu prac terenowych ogniw Związku, gdyż te mimo sztucznego wzbudzenia zatargu między centralami z odpowiednimi ogniwami Kółek Rolniczych współpracują i współpracować będą.

Nieprzyjęcie tego wniosku stało się powodem ustąpienia z posiedzenia kol. Hermaszewskiego, przedstawiciela województwa wołyńskiego, kol. Ślusarczyka, przedstawiciela województwa białostockiego oraz kol. Grochowskiego, przedstawiciela Polesia, członka W. Z. M. W. w Lublinie. Ustępujący złożyli oświadczenie, stwierdzające, że działalności większości Zarządu, zmierzającej do rozbiicia Zw. Młodzieży Wiejskiej i Zw. Kółek Roln. nie poprą i odpowiedzialności za nią nie wezmą.

Podobne oświadczenie, jeszcze na początku zebrania złożył przedstawiciel Zw. Mł. Wiejskiej z. Wileńskiej—kol. Małowieski.

Wycofał się też z prac rozwiązanego Zarządu kol. Bol. Wnuk.

Jak z tego widać coraz mniej obrońców swego lekkomyślnego i szkodliwego stanowiska posiadają działacze z ul. Wspólnej.

Gromada Związkowa dała im dobrą lekcję właściwego traktowania prac organizacyjnych. Ci, co przy nich pozostali nie są z nimi złączeni jedynie więzami organizacyjnymi Związku Młodzieży Wiejskiej. Łączy ich co innego, a co—to każdy z nas dobrze wie.

Słusznie się stanie, jeśli pozostawimy ich samym sobie. My w dalszym ciągu pracować będziemy nad siewem hasel odrodzenia i podniesienia życia wsi, oni zaś przejdą pod partyjny patronat, który chętnie i łatwo przyją—będą rozwijać swobodnie, a co głównie—dla nas nieszkodliwie swe marzenia o rozmnażaniu mandatów do Sejmu i innych podobnych rzeczach.



Niech droga życia, po wyjściu ich ze Związku rozwinie się pomyślnie, ale chroń, nas Boże, od powrotu takich idealistów do związkowego grona.

J. Saw.



## SPROSTOWANIE.

Do podpisów pod odezwą, zamieszczoną w numerze 24 „Siewu“ wkradło się kilka pomyłek, które prostujemy.

Powinno być przy nazwisku kol. Jerzego Kłosowskiego—członek Zarządu O. Z. M. W. w Krasnymstawie, przy nazwisku kol. Edwarda Dzięgielewskiego—vice prezes O. Z. M. W. w Sochaczewie, przy nazwisku kol. Edwarda Kołodzińskiego—okręg Nowogrodzki oraz opuszczone zostało nazwisko kol. Bolesława Wnuka—b. członka rozwiązanego Zarządu C. Z. M. W.



## Z cudów przyrody.

Gdy wyjdziemy przed dom w jasny poranek z radością patrzymy na piękny świat. Zachwycają nas łąki zielone, ciemny las, błękitny strumień, cudny sad. Widzimy, że świat złożony jest z wielu różnorodnych rzeczy.

Zatrzymajmy na chwilę wzrok na kwiecień okrytej jabłoni. Rozróżnimy w niej pień, gałęzie, liście i kwiaty. Oglądamy kwiat. On składa się z płatków, pręcików i słupka, wewnątrz umieszczonego, a podobnego do małej buteleczki. Bierzemy do ręki jeden biało-różowy płatek. No ten chyba już jest zrobiony z jednolitej materji. Spójrzmy jednak przez szkło powiększające, a przekonamy się, że i ten, pozornie jednorodny, płatek, składa się z tysiąca drobnych cząsteczek.

Wszystko, co nas otacza, choć pozornie zdaje się być uczynione z jednej materji, jednak w rzeczywistości składa się z wielu składników.

Ogromny kamień, leżący przed nami, wydaje się jednolity. Jeśli mu się jednak przyjrzymy z bliska zauważymy, że składa się z cząstek białych, błyszczących, to szarych, to różowo-matowych.

Rozbijmy go na części. Tłukąc drobne cząsteczki możemy go tak rozproszkować, że wyda nam się, że ta najmniejsza cząsteczka, ten pyłek, ledwie dostrzegalny na tle czarnej

go papieru już nie może być rozdzielony żadnym sposobem. A jednak ludzie potrafili za pomocą odpowiednich czynników ten drobny pyłek podzielić jeszcze na składowe części i przekonali się, że każde ciało, każda rzecz składa się z niewidocznych, małych cząstek zwanych *atomami*.

Gdy czyniono próby nad tem, jak długo można rozkładać jakieś ciało na części, przekonano się, że tylko do pewnych granic, że dalej żadnym sposobem na mniejsze części rozłożyć nie można. Części, które zostają niezmiennie i zawsze okazują jednakowe właściwości, nazwano *pierwiastkami*.

I powiedziano, że każde ciało składa się z pierwiastków.

Pierwiastków jest bardzo niedużo, bo zaledwie osiemdziesiąt kilka. I z tych kilkanaście powtarza się we wszystkich, nas otaczających ciałach. Najbardziej znanymi i najczęściej spotykanymi w różnych ciałach, przedewszystkiem zaś roślin, są: węgiel, tlen, wodor i azot. Połączone te pierwiastki znajdują się w liściach, kwiatach, owocach, korzeniach i t. p.

Wszystkie więc przedmioty składają się z różnych części. Nawet woda, ta przezroczysta woda składa się z dwóch pierwiastków—wodoru i tlenu. Przekonano się o tem, gdy zmieszano dwie szklanki wodoru i jedną tlenu i zapalono. Otrzymało bowiem z tego wodę. I odwrotnie z wody możemy otrzymać wodor i tlen, dwa pierwiastki, do siebie nie podobne, ani żaden z nich nie jest podobny do wody, która się z nich składa. Wodę bowiem można zobaczyć, dotknąć, spróbować. Tlenu ani wodoru nie można, bo są one jak powietrze przezroczyste i niewidoczne, są gazami.

Lecz pomimo to można je rozróżnić. Jeśli byśmy do naczynia, w którym znajduje się tlen wrzucili kawałek rozżarzonego drzewa to zapaliłby się jasnym płomieniem i w kilka chwil spłonął, gdybyśmy do naczynia z wodorem przytknęli płonący kawałek drzewa zauważylibyśmy, że gaz wydobywający się z naczynia zapali się.

Jak widzimy, jeden pierwiastek niewidoczny podtrzymuje palenie, ale sam się nie pali, drugi—wodor natomiast sam się pali, a połączenie tych dwóch pierwiastków niewidocznych, daje widoczną wodę, w której nic się palić nie może, ani ona sama nigdy się nie zapali.

Takie to cuda dzieją się w przyrodzie.

M. Pisk.





# Z KONKURSÓW.

## Do maturzystów wiejskich.

Kończy się rok szkolny, ze szkół średnich wychodzą tysiące młodzieży. Każdy zastanawia się, jaki ma sobie wybrać zawód. Między nimi dużo jest synów wsi, którzy może najmniej myślą o zawodzie rolniczym. Utarło się w szkołach średnich przekonanie, że nie oplaca się kończyć wyższych studiów rolniczych, że reforma rolna zmniejsza ilość posad itd. A właściwie jest odwrotnie, zapotrzebowanie na rolników jest coraz większe. Polska przecież jest krajem rolniczym. Potrzeba będzie około 1500 instruktorów, takiej samej ilości nauczycieli szkół rolniczych, a oprócz tego iluż pracowników potrzebuje Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych.

Przed synami wsi otwiera się piękne pole do działania. W organizacjach społecznych mają dążyć do podniesienia kulturalnego i gospodarczego wsi, w ministerstwach i samorządach mają tworzyć programy, idące po linii rozwoju wsi zaś w Sejmie winni wykuć podwaliny Polski Ludowej.

Gdy tysiące młodych rolników wejdzie na wieś—inny trybem pójdzie praca. To też większość maturzystów ze wsi winna wstąpić na wydziały rolne w: Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie i Wilnie. Czy nie ciągnie Was rodzinna ziemia, czy nie dolatują zapachy z pól i sadów, czy nie pragniecie pracować wspólnie z Waszymi braćmi i siostrami. Przyszłość przed nami, rolnikami!

Każdy, kto ma brata, czy znajomego winien go do tego namówić, gdyż tego wymaga interes wsi.

*Jur.*

## Z przechadzki po polach.

Pewnego pięknego dnia czerwcowego w niedzielę wyszło grono młodzieży ze wsi; szli obejrzeć zasiewy i pogawędzić, co kiedyś będą robić, gdy zostaną gospodarzami.

„Spójrzcie jak tutaj jeszcze mokro“ odezwał się Franek—konkursowicz „od ostatniego deszczu jeszcze wody nie wciągnęła ziemia. Na wiosnę też długo obsycha i wskutek tego strasznie późno siejemy. A pamiętacie, przez ostatnie lata to mietłę zbieraliśmy zamiast zboża — a przecież ziemia tu dobra, gliniasta“.

— „Tu pomoże tylko zdrenowanie“ — powiedział Janek, wychowaniec szkoły rolniczej w Dęblinie — „gdy obejmiemy gospodarstwa, to najpierw trzeba będzie wieś sko-

masować, a przytem zdrenować. Przy pomocy Kółka Rolniczego założymy spółkę wodną, na którą otrzymamy pożyczkę i osuszmy naszą ziemię. A potem zobaczymy, jak się urodzaje podniosą — pszenica rodzić będzie jak złoto, buraki, lucerna—co zapragniesz, to posiejesz—widziałem w szkole pola zdrenowane; na 2 — 3 tygodnie na wiosnę wcześniej zaczynaliśmy robotę, ziemia i rośliny inaczej wyglądały po deszczu nie tak jakby się topiły, a jak po kąpieli odświeżone i czyste. Sąsiednie wioski, widząc w ostatnich latach przy nadmiarze wilgoci wspaniałe działanie drenów, też rozpoczęły osuszanie. Dreny są to rurki, które układamy w wykopanych rowach, przykrywając je ziemią. Woda przesiąka do rurek i jest przez nie odprowadzana z pól. Droga to jest rzecz, bo plany trzeba porobić, aby ziemi nie przesuszyć, albo żeby zamało nie ciągnęły, rowy wykopać, rurki nakupić. Wyniesie 400 — 500 zł. z hektara, ale opłaci się bardzo prędko bo działa 30 — 40 lat. Jak u nas to mówił instruktor — dwa razy więcej moglibyśmy zbierać“.

Jak dorośniemy napewno zdrenujemy—postanowili jednogłośnie młodzi rolnicy. Zatrzymali się nad polem owsa, chociaż mały ale wyglądał ładnie. — „Silny owies, a jaki zwarty, jak poszycie, nie żałował ziarna, ale też pewno zbierze“—mówił Stasiak. Wszyscy patrzyli. Przemówił Janek: „Owiś ładny po ziemniakach, a jeszcze dostał trochę azotniaku, ale za gęsty. Gdyby był posiany siewnikiem rzędowym, to zobaczylibyście, że byłby równiejszy, potem silniejszy—a i inny omłot. A tak tłoczy się jedna roślina na drugą i światła brak i pokarmu będzie mało. A siewnikiem mniej się wysiewa — oszczędność duża na ziarnie. Teraz dobrzy gospodarze tylko siewnikami sieją, które kupują na spółkę“.

Szli teraz drogą, wysadzoną przez Koło drzewkami owocowymi; z dumą spoglądali na swą pracę. Drzewka, obsypane kwieciami, uśmiechały się do nich a stara droga, słysząc ich rozmowę, pomyślała, że niedługo zostanie przerobiona na gładką szosę.

Dochodzili do pól Macieja: ujrzeni go, jak oglądał i poprawiał paliki w burakach. Maciej Bruzda był Prezesem Kółka Rolniczego i najlepszym gospodarzem we wsi. Dużo pomagał Młodzieży i w Sejmiku Powiatowym zawsze ich interesów bronił, to też lubili go bardzo. „Pokażcie nam, panie Macieju, swoje doświadczenia“ powiedział Janek „wysłyszmy dzisiaj, aby trochę się nauczyć“. Długo oprowadzał ich Prezes po polu, pokazywał doświadczenia z nawozami sztucznymi i z wapnem, opowiedział jak przygotował rolę; wiadać było że jest to gospodarz, który zna wy-



magania ziemi — karmicielki i roślin. Stale czytywał pisma rolnicze i miał już sporą biblioteczkę rolniczą. Siedli na kopcu i potoczyła się rozmowa o planach na przyszłość, o konieczności założenia mleczarni, zbiornicy jaj, spółki wodnej i maszynowej oraz potrzebie oświaty rolniczej. Znać było, że wieś budzi się, że myśli i że niedługo inaczej będzie wyglądać. A stary Maciej z radością słuchał i wyjaśniał.

Podziękowali za objaśnienia i poszli oglądać pszenicę, posianą siewnikiem na superfoście. Wyglądała ładnie silnie rozwinięta i mocna. Nie trzeba się było obawiać, że wylegnie, jak to się dzieje z większością pszenic, za gęsto posianych i przegnojonych jednostronnie. Za pszenicą pole z ziemniakami, sadzonemi pod znacznik. Rzadko wyglądały dla oka, przyzwyczajonego do sadzenia pod plug — wiedziała jednak większość już o wysokich zbiorach, jakie dał ten sposób w ubiegłym roku konkursowiczom. I teraz obredlone — ładnie wyglądały, ciepła tylko wołały.

Obejrzeliby jeszcze lucernę Macieja, która w przeszłym roku dała 4 pokosy, a teraz już była skoszona. „Podobno w Warszawie myśla wprowadzić lucernę do konkursów“ — zaznaczył Janek „myślę, że to by dobrze było, bo to bardzo wczesna pasza i dużo daje“. — Wrócili z wycieczki bardzo zadowoleni i wdzięczni Jankowi, który ich do tego namówił, obiecując sobie w następną niedzielę, wybrać się do szkoły rolniczej, dla obejrzenia krów i świń a potem do mleczarni.

Miło spędzili parę godzin i dużo skorzystali. Pomyślcie konkursowicze, czy nie powinniście ich naśladować!!

Radomiak.

## UWAGI NA CZASIE.

1. Prosiakowi mijają 3 miesiące, daj zieleninę, to potani wychów.
2. Nie zapominaj o twarogu dla kurcząt.
3. Sprawdzić przerywkę w burakach; często zostają po 2—3 razem.
4. Pierwsze motykowanie kukurydzy winno być płytkie. Pamiętaj, że kukurydza należy do okopowych.
5. Nie zapominajmy o redleniu ziemniaków.

OR-OT.

## P R A C A.

*Mistrzynią życia ciągła praca  
Ona posępne dni oślaca,  
I ludzkość godzi z losem.*

*W różany ogród puszcze zmienia,  
Skalistą górę zazielenia,  
I bujnym strzela kłosem.*

*Kto żyje pracą — dobrze żyje,  
Na nic usługi mu nieczyje,  
On sam wystarczy sobie.*

*Odwagi pełen, naprzód dąży,  
I nie po bocznych ścieżkach krąży,  
Lecz wprost ku nowej dobie.*

*Więc pracuj żwawo, bratnio rzeszo,  
Niech ku przyszłości ludzie śpieszą,  
Przez trudy, walki, znoje.*

*Niech każdy w pracy będzie czynnym  
A na zagonie tym rodzinnym  
Wytrysną szczęścia zdroje.*

---

W dniu 10 czerwca b. r. ukazała się w „Robotniku“ krótka notatka o śmierci red. „Ziemi Zamojskiej“ i referenta oświatowego Sejmiku Zamojskiego — kol. Fryderyka Plattnera.

Więści tej nie zdaliśmy sprawdzić, ze względu na uszkodzoną linię telefoniczną Warszawa—Zamość, lecz na odpowiedzialność wyżej wspomnianego pisma dzielimy się tą smutną wiadomością z kolegami i koleżankami.

Kol. Fr. Plattner, długoletni współpracownik Związku Młodzieży Wiejskiej i członek Zarządu ZMW., cieszył się zawsze wielką sympatią swych kolegów, a gorliwą pracą i wielką ideowością, był przykładem dla innych, to też śmierć Jego uczyniłaby niepowetowaną stratę w gromadzie związkowej.

Cześć Jego pamięci.

---

Centralny Związek Kółek Rolniczych i Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej przesłały do Wdowy po zmarłym Fryderyku Plattnerze następującą depezę:

Plattnerowa

Sejmik

Zamość.

Centralny Związek Kółek Rolniczych i Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej łączą się z Panią w głębokim żalu, z powodu śmierci nieodżałowanej pamięci Męża Pani ś. p. Fryderyka Plattnera, długoletniego pracownika naszych organizacji, nieustraszonego bojownika lepszego jutra Polski.

Centralny Związek Kółek Rolniczych.

Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej.





### 3 MAJ W KUSZLANACH (pow. Oszmiańskiego).

Dużo się już czytało o wielkiej uroczystości w dniu 3-m maja, jako dniu święta narodowego. Wieś polska niecała jednak stoi na stanowisku, że święto 3-go Maja, należy święcić. Na kresach, jako organizacja Koło Młodzieży, chcieliśmy wieś naszą wprowadzić z błędnego Koła, chcieliśmy pokazać, że choć na krańcach Polski, jesteśmy prawdziwymi Polakami, kochającymi swoją Ojczyznę i postanowiliśmy dzień 3-go maja spędzić jak najuroczyściej. Wzięliśmy udział poraz pierwszy na tutejszym terenie, jako Związek Młodzieży Wiejskiej pod sztandarem, przez siebie samych wykonanym, na którym widniało hasło: „Trzeba z żywymi najprzód iść po życie sięgać nowe” w uroczystym nabożeństwie i obchodzie w Sołach. Zdziwiło może niejednego nagle wystąpienie tak cichej organizacji, jaką jest nasze Koło publicznie w zwartych szeregach, jako zastępu karnych obywateli. Tembardziej kiedy wyszedł na mównicę wśród setek zgromadzonego ludu nasz wiceprezes J. Dziewięcki i przemówił w słowach krótkich i szczerych o znaczeniu dnia 3-go maja, jako święta narodowego, i o samej Konstytucji o początkach myśli oswobodzenia ludu wiejskiego w dniu 3. maja 1791 r. Zakończył przemówienie następującymi słowami: „137 lat mija, jak zrodziła się myśl oswobodzenia ludu wieśniaczego, jak zaczęto o nas myśleć. Wyrwaliśmy się z zależności szlacheckiej jednak, jakże przykro jest, że dziś, po przeszło wiekowej wolności, jesteśmy jeszcze niewolnikami ciemnoty, jesteśmy skuci jej więzami. Świat opanowuje przyrodę, zdobywa maszyny latające, radio i t.p., wreszcie kipi miasto pełnem życia i tętnem. Cóż my, robimy?”

Młodzieży nie rozglądaj się bezużytecznie idź za sztandarem Związku Młodzieży Wiejskiej. Siegaj po wiedzę, po naukę, póki czas. Nie marnuj tej wielkiej siły, którą walcząc wszystko przemożesz!

Przez nas tylko może przyjść wyrwanie wsi z ciemnoty i zacofania. Do czynu więc rozwijajmy myśl poczetą w Konstytucji 3-go maja. Przygotowujmy się już teraz, bo kiedy będziemy powołani do uchwalania praw, będzie zapóźno.

Po przemówieniu odśpiewano „Rotę”. Następnie wznieziono okrzyk: „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!”, „Niech żyje Prezydent Rzplitej!”, „Niech żyje Wódz Narodu, Marszałek Józef Piłsudski!”, które odbity się echem, wzniecone z piersi kilku setek ludu, zgromadzonego na uroczystości. Wieczorem urządziliśmy akademje, na której program złożyło się przedstawienie p. t. „Trzeci Maj”, Reutówny, żywy obraz deklamacje, śpiew oraz zabawa taneczna dla członków Koła. Słowem dzień 3-go maja r. b. zarysował się u nas poraz pierwszy na wsi, jako wielkie święto narodowe, święto jedności i zgody. Bodaj to

jedność i zgoda, poczęta w Konstytucji 3 maja 1791 r. wydała swój plon w społeczeństwie.

Zarząd.

### Z KOŁA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W KOZŁOWIE (okręgu miechowskiego)

Praca w Kole rozwija się pomyślnie. Prosimy o sprostowanie nazwiska opiekuna Koła, które zostało przekręcone i zamiast Jan Jasonek zostało wydrukowane Jan Jaworek.

### Z KOŁA W BARYCZY.

W numerze 20 „Siewu” z dnia 13 maja został podany artykuł p. t. „Bezprzykładny stosunek nauczycielstwa w Hordzieżce do prac Koła Młodzieży Wiejskiej”. Jak zwykle na zebraniach naszego Koła między innemi był przeczytany i wymieniony artykuł. Zdziwieni byliśmy jego brzmieniem. Okazało się bowiem z niego, że członkowie Koła w Hordzieżce nie znają odpowiednich przepisów o udzielaniu sali szkolnej na cele kulturalno-oświatowe. Pomimo, że do naszego Koła należy kierownik i nauczyciel, to jednak każdorazowo na użycie sali szkolnej na przedstawienie zwracamy się z prośbą o zezwolenie do wyższych władz szkolnych.

Przepisy obowiązujące w tej sprawie, zawarte są w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Nr 120 (113) z dnia 1 lipca 1923 r.) Rozdział pierwszy okólnika brzmi: „Na cele, nie mające charakteru ściśle kulturalno-oświatowego, a więc na zabawy towarzyskie, przedstawienia, zebrania polityczne, lokali szkolnych nie można bezwarunkowo udzielać”. Po przeczytaniu wyżej wymienionego okólnika Koło nasze uważa, iż Koło w Hordzieżce postąpiło całkiem niewłaściwie i radzimy, aby zrezygnowało z planów, jakie ułożyło sobie na przyszłość, co do używania nowej sali szkolnej na zabawy i tańce, oraz zmiany nauczycielstwa, gdyż to wchodzi w zakres kompetencji Władz szkolnych.

Zarząd.

### JAK PRACUJE KOŁO MŁODZIEŻY W GENJUSZACH (pow. nowogrodzkiej)

Koło nasze powstało dnia 31 października 1927 r. i już w pierwszych dniach wzięło się energicznie do pracy. Pomagał nam w niej założyciel Koła, małżonek miejscowej nauczycielki. Kierował zaś działalnością energicznie prezes Koła, kol. St. Arcimowicz.

Już w pierwszych dniach ogłoszono odczyt hasłowy p. t. „Młodzieży Wiejska do pracy”. Odtąd wprowadzono zwyczaj, że na każdym zebraniu jeden z kolegów miał referat. I tak zgodnie płynęła nasza praca.

Ale zaraz po odegraniu przedstawienia — „Pod obuchem pruskim” dnia 14 stycznia b. r. weszli do Koła rozbijacze, zrazu prowadzili robotę krecią, ukrytą, ale potem zaczęli otwarcie zwalczać regulamin Koła.

Mimo tych przeszkód drugie przedstawienie wy-



padło też pomyślnie. Przyczem w organizowaniu jego wzięła udział już większa ilość osób niż przy pierwszym.

Jedynie koleżanki, aż wstyd pisać, nie pomogły nic. Rzeczy nawet takie, jak przyszywanie lamp, musieli zrobić koledzy. Wszystkie natomiast przyszły do gotowego.

Dużo tu zawinił ludźmi, którzy niepotrzebnie weszli do Koła i zakłócili jego pracę. W rezultacie więc Zarząd postanowił wszystkich w ilości 3 osób — usunąć z Koła.

Usunięci jednak udali się ze skargą do p. Kierowniczki, która z nimi i innymi, nawet nieczłonkami Koła przybyła na zebranie. Tutaj obalają Zarząd i przyjmują usuniętych członków.

Praca odtąd idzie marnie. W Kasie panują stałe pustki, oby stan ten jak najprędzej się skończył.

St. Arcimowicz

List ten podajemy, jako jednostronne oświadczenie wypadków, które zaszły w życiu Koła w Genjuszach. Mamy nadzieję, że Zarząd Koła obecny zechce w tej sprawie udzielić odpowiednich wyjaśnień.

(Red.)

## Z KOŁA MŁ. WIEJSKIEJ W KAROLEWIE

(powiat gostyniński).

Od dłuższego czasu, nie daliśmy żadnej wiadomości o naszej działalności w Kole, a praca nasza rozwija się pomyślnie, lecz nie w każdej dziedzinie. Zorganizowaliśmy kursy wieczorne. Odbywały się one trzy razy w tygodniu; wtorek, czwartek i sobotę pod przewodnictwem sekretarki Koła St. Olszewskiej. Mieliśmy następujące przedmioty: arytmetykę, język polski, historję Polski, geografję, liturgikę, śpiew i roboty ręczne.

Dom w którym odbywały się kursy wieczorowe jest własnością jednego z gospodarzy w miejscowej wsi, który od nas nie żądał najmniejszego wynagrodzenia, gdyż rozumiał potrzebę nauki. Widząc młodzież w krytycznym położeniu, urządził nawet ławki, kalamarze, przygotował tablice, lampy i wiele innych, podobnych rzeczy. Za tę pomoc i opiekę nad Kołem, miejscowemu gospodarzowi, Kalwasowi, składamy staropolskie — Bóg zapłać. Kursy trwały blisko trzy miesiące. Muszę zaznaczyć, że położenie naszej wioski jest krytyczne, znajdujemy się w okolicy biednej, dlatego większa ilość członków opuszcza wieś, szukając lepszego bytu. Projektowaliśmy zorganizować Straż Ogniową, lecz wszystko narazie spaliło na panewce.

Następnie założyliśmy bibliotekę z ofiar koleżeńskich.

Zabaw urządziliśmy bardzo mało, ze względu na to, że dużo czasu zajęły nam kursy wieczorowe.

Dłużej pracować w Zarządzie już nie będę, ze względu na to, że wyjeżdżam na dalsze studia do Warszawy, ale duszą zawsze będę oddana zorganizowanej młodzieży w Karolewie, która miała tyle przeżyć i w końcu zwyciężyła.

Stanisława Olszewska

## Z OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W JĘDRZEJOWIE.

(woj. kieleckie).

Zarząd. O. Z. M. W. w Jędrzejowie nadesłał pismo, następującej treści:

„Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej w Jędrzejowie niniejszym oświadcza się całkowicie za Komisją organizacyjną Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, Warszawa, Tamka 1”.

## Z RADY NADZORCZEJ WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ NA WOŁYNIU.

Dnia 9 czerwca b. r. odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Wojew. Zw. Mł. Wiejskiej w Łucku przy współudziale przedstawiciela Prezydium Tymczasowej Komisji C. Z. M. W. Stanisława Gierata.

Na porządku dziennym między innemi była rozpatrywana sprawa zatargu C. Z. M. W. z C. Z. K. R. Po zreferowaniu sprawy zatargu przez prezesa Zarządu kol. Antoniego Hermaszewskiego, Rada zaakceptowała jego wystąpienie z byłego Zarządu C. Z. M. W. oraz określiła swoje stanowisko co do zatargu w sposób następujący:

Uchwała powzięta jednomyślnie na posiedzeniu Rady Nadzorczej Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej w Łucku dnia 9 czerwca 1928 r.

„Rozpatrząwszy kwestję zatargu wynikłego pomiędzy C. Z. M. W. i C. Z. K. R. Rada Nadzorcza Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej stwierdza, że stoi na stanowisku ścisłej współpracy obu organizacji na zasadach równorzędności w Województwach z równoczesnym powiązaniem obu organizacji we władzach centralnych na zasadach samorządnych i równorzędnych a to dla utrzymania jednolitości ruchu społecznego na wsi.

W związku z powyższym Rada Nadzorcza wypowiada się za jaknajszyszym zlikwidowaniem sporu, zastrzegając się kategorycznie przeciwko jakimkolwiek zakusom rozbijania jednolitej organizacji Młodzieży Wiejskiej”.

Podpisali:

(—) A. Staniewicz, (—) Jan Grabowski,  
(—) Bron. Łozowski, (—) Jan Mrowka,  
(—) Antoni Hermaszewski

## Informacje zjazdowe.

INFORMACJE. Uczestnicy IX Walnego Zjazdu Związku Mł. Wiej. zgłaszają się mają po informację i karty wejścia do biura C. Z. Mł. W. na Tamkę nr. 1 dnia 23. VI. b. r. w godzinach od 9 rano do 10 wieczorem oraz dnia 24 VI. b. r. od g. 7-ej do 9-ej rano. Wykaz osób, pełniących dyżury oraz program Zjazdu, ogłoszone będą w biurze CZMW, Tamka 1.



**DWORCE.** Na dworcach urzędować będą w biurach informacyjnych specjaliści delegacji, opatrzeni upoważnieniem CZMW. i opaską białą zieloną na lewym ramieniu. Kierownicy zbiorowych delegacji winni zaopatrzyć się w odpowiednie upoważnienia oraz rozetki białe-zielone (środek zielony, obwódka biała).

**NOCLEGI.** Karty noclegowe wydawane będą w biurze informacyjnym CZMW. Tamka 1.

**ZNIŻKI KOLEJOWE** — wydawane będą również w biurze informacyjnym CZMW. w przerwach obrad zjazdowych i po zjeździe.

Dalsze informacje szczegółowe podamy w najbliższym numerze „Siewu”.

## Zebranie Ogólne Centralnego Związku Kółek Rolniczych

w dniu 17 czerwca 1928 roku.

Porządek obrad:

1) Otwarcie Zebrania o godzinie 10-ej rano w sali Stowarzyszenia Techników, ul. Czackiego 3/5.

2) Przyjęcie Regulaminu obrad Zebrania.

3) Przyjęcie protokołu poprzedniego Zebrania.

4) Sprawozdanie z działalności C.Z.K.R.

5) Referat p. t. „Izby Rolnicze”.

6) Wybór Komisji.

7) Obrady w Komisjach:

a) Programowo-budżetowej;

b) Organizacyjnej;

c) Ekonomicznej;

8) Wybory.

9) Przyjęcie wniosków.

10) Zamknięcie Zjazdu.

## Wycieczka rolnicza do Danii.

Przypominając, iż Centralny Związek Kółek Rolniczych urządza wycieczkę rolniczą do Danii, komunikujemy, iż termin wyjazdu ustalony został na 26 czerwca b. r. Zbiórka w dniu 26 czerwca r. b. rano w biurze Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Warszawie, ul. Tamka 1.

Program wycieczki następujący:

Czwartek, dnia 28 czerwca:

Zwiedzenie: 1) Rzeźni spółdzielczej w Nyköping.

2) Majątek ziemski Orup Gaard., (właśc. Kammerher Tesdorff), nowoczesne urządzenie, wzorowa obora czerwonej rasy duńskiej.

3) Ferma Elknöre pr. Nyköping (właśc. Andreas Hansen). Zarodowa chlewnia rasy czysto duńskiej i obora czerwonej rasy duńskiej.

Piątek, dnia 29 czerwca:

Zwiedzenie pokazu inwentarza żywego w Maribo. Wyjazd z m. Nyköping o godz. 7 min. 45, przyjazd do Maribo godz. 8 min. 29. Powrót z Maribo o godz. 18 min. 17, przyjazd do Nyköping godz. 18 min. 58. Uczestnicy wycieczki nocują w Nyköping.

Sobota, dn. 30 czerwca:

Zwiedzenie kolonji drobnych rolników w Spanagar pr. Lille Skensved.

Zwiedzenie mleczarni spółdzielczej p. Lille Skensved. Wyjazd z Nyköping o godz. 7 m. 16. przyjazd do Køge 9 min. 45. Wyjazd z Køge o godz. 16 min. 52, przyjazd do Kopenhagi godz. 18 min. 28.

Niedziela, dnia 1 lipca.

Zwiedzanie dowolne osobliwości Kopenhagi.

Poniedziałek, dnia 2 lipca.

1) Zwiedzenie Związku Tow. Spółdzielczych Konsumentów w Danii (Faellesforbrugsforening for Danmarks Brugsforeninger).

2) Zwiedzenie zakładu do zaopatrywania Kopenhagi mlekiem (godz. 3 po poł. (A. S. Kobenhavns Mælkeforsyning, Solbjergsvej 2).

Wtorek, dnia 3 lipca.

1) Zwiedzanie Państwowej Mleczarni doświadczalnej w Hillerød, jak również państwowych ferm doświadczalnych w okolicy Hillerød.

2) Zwiedzenie zamku (muzeum) Frederiksborg Slat w Hillerød.

Środa, dnia 4 lipca.

Zwiedzanie nauczycielskiego seminarjum w Serø, również szkoły wyższej i akademii w temże mieście.

2) Wyjazd z Kopenhagi godz. 8 min. 4, przyjazd do Sorø godz. 9 min. 24. Uczestnicy wycieczki nocują w Sorø.

Czwartek, dnia 5 lipca.

1) Zwiedzenie szkoły dla drobnych rolników w Hørig. (Husmandskole pr. Hørig.) Przy szkole tej znajduje się również wzorowa Kurzelnia (Hodowla kur).

2) Zwiedzenie szkoły rolniczej w Hørig. (Landbrugaskole pr. Hørig), przy której jest również stacja doświadczalna hodowli świń.

Wyjazd z Sorø godz. 8 min. 47, przyjazd do Hørig godz. 10 min. 41. Powrót z Hørig g. 17 min. 42, przyjazd do Kopenhagi godz. 20.



# Spis szkół rolniczych, ogrodniczych, leśnych i mleczarskich (na d. 15 kwietnia 1928 r.)\*)

## SZKOŁY ROLNICZE MĘSKIE.

### Województwo Warszawskie.

			Właściciel szkoły
1. Blich	p. i pow. Łowicz	kurs 1 rok od 15/I—15/XII	(S)
2. Niegłosy	p. i pow. Płock	kurs 1½ roku od 1/XI—1/IV	(S)
3. Pszczelin	p. Brwinów, pow. Błonie	kurs 1½ roku od 1/XI—1/IV	(Pr. C. T.)
4. Bratne	p. i pow. Ciechanów	kurs 1 rok od 10/X—10/X	(P)
5. Gołądkowo	p. i pow. Pułtusk	kurs 1 rok od 10/X—10/X	(P)
6. Ruda	p. i pow. Przasnysz	kurs 1 rok od 15/I—15/XII	(S)
7. Mieczysławów	p. i pow. Kutno	kurs 1 rok od 15/I—15/XII	(Pr. C.)
8. Stary Brześć	p. St. Brześć, powiat Włocławek	kurs 1 rok od 15/I—15/XII	(S)

### Województwo Lubelskie.

9. Janowice	p. i pow. Zamość	kurs 1 rok od 1/XI—1/X	(S)
10. Dęblin (rol. hod.)	p. Dęblin, pow. Puławy	kurs 1 rok od 15/X—10/X	(C. Z. K. R.)
11. Kijany	p. Lublin, pow. Lubartów	kurs 2 lata z kurs. przygotow.	(Pr. To. Roln.)
12. Miętne	p. i pow. Garwolin	kurs 1 rok od 15/I—15/XII	(S)
13. Oksów	p. i pow. Chełm	kurs 1½ roku od 1/X—1/IV	(S)
14. Stara Wieś (Siedlce)	p. i pow. Siedlce	kurs 1 rok od 15/I—15/XII	(S)
15. Krasnystaw	p. i pow. **)	kurs 1½ roku od 1/X—1/IV	(S)
16. Nałęczów	p. Nałęczów, pow. Puławy	kurs 5 miesięcy od 1/XI—1/IV	(Pr. T. R.)
17. Komarówka	p. Komarówka Podlask. pow. Radzyń	kurs 5 miesięcy od 1/XI—3/III	(Pr.)

### Województwo Kieleckie.

18. Podzamcze Chęcińsk.	p. Chęciny, pow. Kielce	kurs 1 rok od 15/I—15/XII	(S)
19. Trzyciąż	p. i pow. Olkusz	kurs 1 rok od 15/I—15/XII	(S)
20. Wacyn	p. i pow. Radom	kurs 1½ roku od 15/X—1/IV	(S)
21. Zwoleń	p. i pow. Kozienice	kurs 1 rok od 15/I—15/XII	(S)

### Województwo Łódzkie.

22. Czarnocin	p. Czarnocin, pow. Łódź	kurs 1 rok od 15/I—15/XII	(S)
23. Dobryszycze	p. i pow. Radomsko	kurs 1 rok od 15/I—15/XII	(S)
24. Lisków	p. Lisków, pow. Kalisz	kurs 5 mies. hodowlany, powtarzany 2 razy w roku	(Pr. C. T. R.)
25. Popów	p. Pęczniew, pow. Turek	kurs 1 rok od 15/I—15/XII	(Pr. C. T.)
26. Sędziejowice	p. i pow. Łask	kurs 1 rok od 10/XI—10/X	(S)

### Województwo Krakowskie.

27. Pilzno	p. i pow. Pilzno	2-zimowa od 1/XI—1/IV	(T. W. S.)
------------	------------------	-----------------------	------------

\*) Skróty w spisie oznaczają: p.—pocztą, st.—stacja kolejowa, pow.—powiat, woj. województwo.

Litery w nawiasach — czyją własnością jest szkoła: (P.)—Państwowa, (S)—Samorządowa, (I. R.)—Izby Rolniczej, (C. Z. K. R.)—Centralnego Związku Kółek Rolniczych, (Z. K. R.)—Związek Kółek Rolniczych, (C. T. R.)—Centralnego Towarzystwa Rolniczego, (T. R.)—Towarzystwa Rolniczego miejscowego, (Z. Z.)—Związku Ziemianek, (Zak.)—Zakonów, (Pr.)—osób prywatnych, (R. P.)—Rady Powiatowej, (T. W. S.) Tymczasowego Wydziału Samorządowego.

\*\*) Skróty ten bez podania nazwy oznacza, że nazwa poczty i powiatu jest ta sama co i szkoły.





# WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

## Trójbój lekkoatletyczny — skok w dal i pchnięcie kulą.

Dla osiągnięcia dobrych wyników w skoku w dal koniecznym jest być dobrym sprinterem i mieć silne odbicie. Od tych warunków zależna jest długość skoku, dlatego najpierwszą rzeczą przy trenowaniu skoku jest technika rozbiegu i odbicia. Rozbieg powinien wynosić 30 do 40 metrów i należy go podzielić na dwie części — pierwsza służy do nabrania rozpędu i uregulowania kroku, druga część skoczek przebiega możliwie najszybciej. Rozbieg musi być tak wymierzony, że noga którą się odbijem musi bezwarunkowo trafić na deskę do odbijania. Osiąga się to przez długi trening i równy krok, a jest dlatego konieczne, że przekroczenie belki, chociażby minimalne unieważnia, skok a odbicie przed belką daje skok słaby i powoduje stratę w długości skoku. Przed każdymi skokami w konkursie należy rozmierzyć sobie rozbieg i wykonać parę skoków próbnych dla sprawdzenia rozbiegu. Odbicie przy skoku powinno być możliwie silne i elastyczne, ciało przy odbiciu podane wprzód. Najprostszym w wykonaniu jest skok stylem naturalnym. Skoczek po odbiciu przyciąga obie nogi możliwie najwyżej i wyrzuca ręce ku górze w chwili zaś ze skoku cofa ręce w tył prostując nogi w kolanach. Skok powinien być bardzo energiczny i nie za wysoki ani za niski. Na treningach należy ćwiczyć biegi krótkie przy jaknajwiększej szybkości i silne odbicie, a także prawidłowy rozbieg.

Do pchnięcia kulą nadają się ludzie ciężcy i mocni, gdyż kula ma wagę 7,257 kg. Kuli się nie rzuca lecz się ją wypycha ramieniem i górną częścią tułowia. Pchnięcie odbywa się z koła o średnicy 220 cm. w którym odbywa się rozbieg, potrzebny do wypchnięcia kuli, za pomocą odpowiedniego skoku. Podczas zaprawy należy najpierw zacząć od ruchów z miejsca i zwracać uwagę na pracę barków i na kąt ruchu — kula powinna być wypchnięta możliwie wysoko. Początkowo rozpoczynamy ćwiczenia od kuli lżejszej, na przykład od 5 klg., gdyż łatwiej wtedy nauczyć się sty-

lu i nabrać szybkości przy wyrzucie, po opamiętaniu całej techniki rzucamy kulą przepisową. Przy wypychaniu kula spoczywa na dłoni u podstawy palców, dłoń opiera się na ramieniu tuż przy szyi. Łokieć znajduje się na wysokości barków. Zamach z przeskokiem wykonywujemy następująco: rzucający staje w kole w ten sposób, że cały ciężar ciała spoczywa na nodze prawej, lewa zaś jest odciążona dla nadania ciała odpowiedniego zamachu. W chwili zamachu wykonywujemy lewą nogą wahania wprzód i tył i to samo czyni lewa ręka w przeciwnym kierunku. Po kilku zamachach, gdy noga jest w tyle a ciało podane wprzód — robimy skok wprzód na prawą nogę, pamiętając że musi on być jaknajbardziej przyziemny, jak gdyby przesunięcie się po ziemi, lewa zaś noga zostaje silnie wyrzuciona wprzód. W tym momencie podskoku górna połowa ciała pochyla się ku tyłowi, a prawy bok skręca się na prawo w tył. Teraz następuje pchnięcie, które powinno być wykonane nie tylko ramieniem, ale też barkiem i siłą nóg. Dlatego należy wyprostować obie nogi w kolanach, a ciało szybko zwrócić wprzód. Bark pociągnięty do przodu, ręka wyprostowana w łokciu i kula najszybszym ruchem wypchnięta do przodu. Koordynacja i kolejność ruchu jest tu bardzo ważna i trzeba długo trenować, by bark poprzedzał pracę ramienia i przy wyrzucie kula miała odpowiednią szybkość, tak że sam przeskok powinien być płynny a zamachy nogą szybkie i wysokie. Przy zaprawie należy ćwiczyć rzuty kulą lub ciężkimi piłkami dla wyrobienia siły barku, starty dla umiejętności szybkiego reagowania i wyrobienia nerwu potrzebnego przy wyrzucie. *M.*

### Z OLIMPJADY.

Do finału rozgrywek footballowych weszły reprezentacje Argentyny i Urugwaju. Pierwszy match między finalistami zakończył się wynikiem 1:1. Odbyć się więc będzie musiał drugi match, który zapewne zdecyduje o pierwszym miejscu.









## Z ruchu wydawniczego.

„Nowoczesne jajczarstwo” — Al. Zacharski.  
Wyd. Komitetu Hodowli Drobiu.

Nakładem Komitetu Hodowli Drobiu, wyszła z druku praca Al. Zacharskiego p. t. „Nowoczesne jajczarstwo jako podręcznik dla zakładających i prowadzących zbiornice jaj”.

Praktyczny ten podręcznik napisany przystępnie znaleźć się winien w ręku każdego, kto pragnie przyczynić się do racjonalnego zorganizowania zbytu jaj. Zamówienia skierowywać do Komisji Wydawniczej C. Z. K. R. Warszawa, ul. Tamka 1. (Arol).

„Nagrodzona dzielność” — obrazek sceniczny w jednym akcie, Józef Kowalewski.  
Wyd. „Przeglądu Pożarniczego”.

Nakładem tygodnika „Przegląd Pożarniczy” wyszedł z pod prasy obrazek sceniczny w jednym akcie p. t. „Nagrodzona dzielność”. Autor, p. Józef Kowalewski, inspektor pożarnictwa, zna świat naszych straży pożarnych ochotniczych i z tego źródła zaczerpnął motywy do swego utworu. Rzecz napisana barwnie, uzupełniona śpiewkami, doskonale się nadaje do teatrów amatorskich. Cena egzemplarza 1 złoty. Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego” (Warszawa, ul. Królewska 23).



### Z KONKURSÓW.

(autentyczne).

1.

Instruktor: — No i cóż, prowadzicie zeszyt konkursowy dla prosięcia?

Konkursistka: — Albo mój prosiak jaki hrabia, żeby mu mentryki pisać?...

2.

— Czemuż to nie wypuszczacie prosiaka na powietrze, dobrze wiecie, jak mu ono jest potrzebne.

— A jeszcze się przeziębi. bo z arystokratycznej rodziny. Dopiero przed dwoma dniami wyprowadził się z mieszkania do chlewu.



### Odpowiedzi Redakcji.

Kol. W. Grela. — Wierszyka Waszego — „Koleżance” — w „Siewie” nie podamy. Posiada zbyt wiele wad formy, choć to, co piszecie jest piękne, bo szczere i szlachetne. Nadsyłajcie korespondencje, gdyż te lepiej Wam się udają.

Kol. J. Bińczak. — Wierszyk Wasz — „Wiosna” jest już spóźniony, tak samo — „Na majowym skrzydle”. Dobrzeby było, gdybyście wiersz p. t. — „Za dawnych lat” uzupełnili stwierdzeniem, że zmiana, jaka się w świecie dokonała jest rezultatem pracy ludzkości. Obecnie bowiem nie zawiera on żadnej myśli przewodniej, jest tylko opisem.

„Poranek w puszczy” — słaby.

Poprawcie więc — „Za dawnych lat” — i piszcie inne, a może zamieścimy.

Adolf Lira — Wiersz Wasz zbyt długi. Dużo w nim sztuczności. Piszcie prosto, krótko — może skorzystamy.

W. F. — Informację udzielić Wam może W. Z. K. R. w Białymstoku, ul. Kraszewskiego 9.

H. Nowakowski — *Stary Brześć* — Podajcie dokładny adres firmy, do której wysłaćście pieniądze — wtedy sprawę zbędamy.

Kol. Dziewięcki — Fotografii obchodu 3 Maja nie zamieścimy, gdyż odbitka nadesłana jest niewyraźna.

Kol. Więckowski — Z artykułu skorzystamy. Nadszedł po zapelnieniu № 25-go „Siewu”.

O. Z. M. W. Radzyń — Korespondencję Waszą podamy w najbliższym numerze.

TREŚĆ NUMERU — Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej, — Na nowe tory, przez St. Gierata, — Do dzieła przez Stańczykowskiego, — Dobra wola i Rewizja stanowiska, przez Grochowskiego, — Do Młodzieży Wiejskiej, przez J. Modrzejewskiego, — Ze Wspólnej przez J. Sawę, — Z cudów przyrody, przez M. Pisk., — Do maturalistów ze wsi i Z przechadzki po polach, przez Jura, — Prace, przez Or-Ota, — Pośmiertne wspomnienie po Fryderyku Plattnerze, — Z Kół i Związków, — Informacje i różne, — Wychowanie fizyczne i Sport, przez M., — Z Polski i świata, — Z ruchu wydawniczego, — Humor, — Odpowiedzi Redakcji.

CENNIK OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — 90 zł. 1/2 str. 50 zł., 1/4 str. 25 zł., 1/8 str. 15 zł.: Ogłoszenia na str. ostatniej i pierwszej po tekście o 10% a w tekście o 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: E. A. Nowakowski.

Wydawnictwo: Centr. Związku Kółek Rolniczych.

Drukarnia „OSTOJA” Warszawa, Tamka 37.